№ 38. Rok XI SOSNOWIEC — piątek 13 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, za III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen na wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Sprawa ukarania zbrodniarzy.

Co zamierza ententa?

Berlin, 12 lutego.

Prasa niemiecka twierdzi, iż stanowisko Niemiec w sprawie wydania zbrodniarzy jest niewzruszone.

W kołach miarodajnych berlińskich istnieje przekonanie, że ententa będzie bezwarunkowo nastawała na spełnieniu jej żądań i bynajmniej nie myśli o skreśleniu z listy pewnej ilości nazwisk.

Odmowne stanowisko Niemiec posłuży ententcie za zasadę zastosowania względem nich nowych środków przymusowych.

Londyn, 12 lutego.

„Times donosi z Paryża:
Na konferencji szefów sztabu generalnego w Paryżu omawiano sprawę środków przymusowych przeciwko Niemcom.

Lloyd George twierdzi, że ulegną..

Londyn, 12 lutego.

„Daily Telegr." donosi, że Lloyd George w izbie gmin powiedział:

„Moi panowie! Możecie być pewni, że winni niemcy będą dostarczeni i osądzeni. Opieranie się niemców jest tak samo głupie, jak przy podpisywaniu traktatu. Wogóle ententa nie interesuje się wcale wewnętrzną formą rządu Niemiec, ale żąda wykonania traktatu pokojowego, a na tym punkcie rząd niemiecki, niestety, często szwankuje".

Wojska francuskie pomogą w wydaniu zbrodniarzy.

Londyn, 12 lutego.

„Daily Mail" donosi z Paryża, iż oddziały północnej Francji utworzą armję pomocniczą do rozporządzenia komisji wydania winnych i w razie bierności rządu berlińskiego będą czynnie współdziałać w przewiezieniu zbrodniarzy do Paryża.

Termin 6-tygodniowy.

Roterdam, 12 lutego.

Reuter. Lloyd George oświadczył, iż niemcom dano termin 6-tygodniowy do wydania zbrodniarzy wojennych

Kto może, ucieka!

Haga, 12 lutego.

Pisma miejscowe donoszą, iż w końcu zeszłego tygodnia uciekli do Holandji wielki książę Heski z synami i 7 generałów niemieckich, których wydania domaga się ententa.

Szlezwik stracony dla Niemiec.

Świetne zwycięstwo duńczyków.

Berlin, 12 lutego.

Na 110 tysięcy uprawnionych do głosowania w pierwszej strefie plebiscytowej, w północnym Szlezwiku do godz. 3 i pół rano za Danją oświadczyło się 55 tys., a za Niemcami 20 tys. głosów.

Niemcy utrzymują 400 tys. żołnierzy.

Opinja gen. Michela o Niemcach.

Paryż, 12 lutego.

(P. A. T.).

Havas. „Petit Parisien" donosi, że kom. parlamentarna spraw zagranicznych pod przewodnictwem Barthou wysłuchała gen. Michels, który złożył sprawozdanie o ewakuacji krajów bałtyckich.

Michel stwierdza, że Niemcy złożyli dowód złej woli i ustąpili tylko w obawie represji i ofensywy łotewskiej na Rygę. Niemcy składają fałszywe wiadomości; według Michela nie można w żadnym wypadku ustępować ani pertraktować z Niemcami; utrzymują oni pod różnymi nazwami 400 tysięcy żołnierzy uzbrojonych. Michel stwierdza, że Niemcy zostają w porozumieniu z sowietami. Ententa powinna doprowadzić do porozumienia Polski, Estonji i Finlandji, akcja wojsk w Rosji jest możliwa tylko razem z rosjanami. Na zapytanie Briana, czy bolszewicy wzmocnieni obecnie przez ruch narodowy, mogą być zwalczeni przez Kołczaka, Denikina i Judenicza, Michel odpowiedział, że tylko Denikin może zaważyć.

Wieści polityczne.

W związku z propozycją pokojową sowieckich komisarzy ludowych, utworzono w ministerjum spraw zagranicznych, pod osobistym przewodnictwem p. ministra, komisję do przygotowania materjałów i wniosków, które przedstawione będą radzie ministrów i sejmowej komisji spraw zagranicznych, celem załatwienia sprawy.

—

W zastępstwie nieobecnego admirała Porębskiego, pełniący obowiązki szefa departamentu do spraw morskich, pułkownik marynarki, Swirski, we wtorek, 10 lutego, jako w dniu dojścia wojsk polskich do morza, ogłosił do podwładnych oficerów i żołnierzy marynarki specjalny rozkaz, utrzymany w tonie uroczystym, wzywający ich do wytrwałej pracy nad umocnieniem podwalin odbudowywującej się ojczyzny.

—

Rada główna narodowego Związku robotniczego uchwaliła w sprawie wojny z Rosją co następuje:

„Rada główna narodowego Związku robotniczego stwierdza:

Wojna z rządem sowieckim była Polsce przez imperjalistyczną politykę tego rządu narzucona. Wojna ta prowadzona była przez Polskę w imię zachowania niepodległości narodowej i posiada charakter wyłącznie obronny. Tak ją traktowała stale i traktuje polska klasa pracująca.

Zawarcie sprawiedliwego dla obu stron pokoju było i jest stałym dążeniem polskiego proletarjatu. Trwały i słuszny pokój może i powinien być zawarty każdej chwili, kiedy rząd sowietów wyrzeknie się podbojów ziem nierosyjskich i będzie szanował prawo każdego narodu do swobodnego stanowienia o sobie.

Robotnicy polscy domagają się od rządu i sejmu, aby nie zaniedbał żadnej sposobności do zawarcia sprawiedliwego pokoju.

Rada główna N. Z. R. za zasady, którymi rząd polski kierować się powinien przy rokowaniach pokojowych, uważa:

1) Uznanie niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej polskiej i jej praw do wszystkich ziem polskich.

2) Zabezpieczenie gospodarczych interesów Polski.

3) Uznanie przez rząd sowietów prawa swobodnego stanowienia narodów, zamieszkałych na terenie dawnego caratu, które bądźto podczas tej wojny wytworzyły własne państwa, bądź mają warunki do utworzenia własnych f rm państwowych, samodzielnych lub w związku z Polską.

Przemilczenie sprawy wolności narodów nierosyjskich w nocie sowieckiej z d. 29 stycznia r. b. budzi poważne obawy co do szczerości uznawania przez Rosję sowiecką zasady wolności narodowej. Rząd sowietów powinien dać dostateczne dowody, że pragnie szczerze i uczciwie pokoju, w szczególności, że rząd sowiecki: a) nie będzie prowadził lub popierał antypaństwowej agitacji komunistycznej, b) zaniecha antypolskich knowań z Niemcami, c) da gwarancje, że czas rozejmu i rokowań pokojowych nie będzie wyzyskany do zbrojeń i przygotowań wojskowych przeciw Polsce.

Posłów sejmowych, należących do Koła poselskiego N. Z. R wezwała rada główna „do energicznej obrony interesów robotniczych i demokratycznych w sejmie, a zwłaszcza w większości sejmowej. Dotyczy to przedewszystkim obrony zasady jednoizbowości sejmu i całkowitego sekwestru."

Rada główna N. Z. R. wyraziła „zupełne zaufanie obecnemu kierownictwu ministerjum pracy i opieki społecznej w osobie obywatela Pepłowskiego" i uznała, że „poparcie go przez ogół proletarjatu jest konieczne dla dalszego rozwoju i utrzymania tego robotniczego ministerjum".

Sejm w historycznym dniu powitania Bałtyku powziął doniosłe uchwały.

Wtorkowe posiedzenie sejmu było posiedzeniem o historycznej doniosłości odbytym w chwili, kiedy armja polska obejmowała Bałtyk w wieczyste posiadanie i władanie Polski i kiedy nad jego falami powiał symbol państwowości polskiej — polska bandera.

Nastrój poważny i uroczysty. Płomiennej mowy marszałka Trąmpczyńskiego wysłuchali w skupieniu ministrowie i posłowie stojąc. Przemówienie marszałka nacechowane było przeświadczeniem siły narodowej. Chwila objęcia morza jest chwilą zwycięstwa i tryumfu i dokumentem konieczności i sprawiedliwości dziejowej. Chwila taka nie mogła oprócz zaznaczenia jej w tak uroczysty sposób przejść bez realnych, trwałych pomników. Powzięto też uchwały niesłychanej doniosłości.

Ustanowienie komisji dla spraw morskich.

Na wniosek posła Rosetta sejm ustanowił stałą komisję dla spraw morskich, jako organu sejmowego, pod przewodnictwem wnioskodawcy.

Komisja dla spraw morskich odbyła dziś pierwsze posiedzenie. Sejm uchwalił wnioski komisji:

1) Budowę przystani portowej. Istnienie tej przystani uniezależni Polskę od hakatystycznych żywiołów Gdańska i ich ewentualnych popleczników.

2) Budowę stacji doświadczalnej oceanograficznej według projektu d ra Kiernika.

3) Założenie filji polskiej kasy pożyczkowej we wszystkich głównych miastach Stanów Zjednoczonych.

Niesłychanie silne wrażenie wywołała mowa posła socjal. Daszyńskiego, który, omawiając doniosłość chwili, wzniósł okrzyk:

„Niema braterstwa międzynarodowego,

gdzie po jednej stronie staje sfora niemieckich kajdaniarzy, a po drugiej wolny robotnik polski!"

Kara śmierci — dla łapowników.

Od wczoraj stała się obowiązująca [illegible]alona niedawno przez sejm ustawa o karze śmierci [illegible]ędników za nadużycia [illegible]nictwo. Karze śmierci przez rozstrzelanie ulegać będą urzędnicy państwowi w wypadkach następujących: 1) za kradzież lub przywłaszczenie (sprzeniewierzenie) albo udziału w tychże (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 aust. u. k. z r. 1852, §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeśli mienie skradzione lub przywłaszczone (sprzyniewierzone), było mu dostępne lub powierzone z powodu służby lub stanowiska służbowego; 2) o oszustwa lub udział w nim (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 aust. u. k. z r. 1852 §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeżeli oszustwo popełniono w ten sposób, że winny w zamiarze osiągnięcia dla siebie lub osoby trzeciej nieprawnej korzyści majątkowej wyrządził innemu szkodę majątkową przez wprowadzenie w błąd lub utrzymywanie w błędzie za pomocą przedstawienia okoliczności fałszywych, albo przekręcania lub ukrywania prawdziwych; 3) przyjęcia bądź podarunku lub innej korzyści majątkowej, bądź obietnicy takiego podarunku lub korzyści majątkowej, danych w zamiarze skłonienia go do pogwałcenia obowiązków urzędowych lub służbowych, albo żądania takiego podarunku lub korzyści majątkowej; 4) innego przestępstwa służbowego, popełnionego z chęci zysku i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych w b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej, a w b. dzielnicy austrjackiej nadużycia władzy urzędowej, popełnionego z chęci zysku.

Urzędnik, winny przyjęcia w związku z rozstrzyganiem spraw urzędowych lub służbowych, bądź podarunku lub innej korzyści majątkowej, bądź obietnicy takiego podarunku lub korzyści majątkowej, danych bez zamiaru skłonienia go do pogwałcenia obowiązków urzędowych lub służbowych, albo żądania takiego podarunku lub korzyści majątkowej, ulegnie karze ciężkiego więzienia (domu karnego) od 4 do 15.

Osoby cywilne, winne w czasie trwania niniejszej ustawy karygodnego przekupienia urzędnika w celu skłonienia go do pełnienia jednego z przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub w punkcie 2 art. 2, w art. 3 niniejszej ustawy, tudzież winne udziału w jednym z tych przestępstw (art. 51 k. k. ros. z 1903 r., § 5 austr. ust. kar. z 1852 r., §§ 47—49 niem k. k. z 1871 r.), mają podlegać karom na zasadzie tej ustawy i w tym samym trybie postępowania. Osoby te jednak będą wolne od odpowiedzialności karnej, jeżeli przedtym, zanim władza powołana do ścigania dowie się o ich czynie, przyczynią się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupstwa.

Kara śmierci nie może być stosowana do młodszych ponad lat 21. Sprawy, wynikające z tej ustawy, podlegają zwykłym sądom karnym. Wyroki zapadłe jednomyślnie w pierwszej instancji nie podlegają apelacji.

Listy z Ameryki.

Ciekawy wywiad dziennikarza amerykańskiego z pięciu rabinami warszawskimi.—Jakie to były w Polsce pogromy.—Bojkot.—Papież ma pomódz żydom.—Zamiary sjonistów amerykańskich.

(Korespondencja własna „Iskry".)

Chicago w styczniu 1920.

Znany już z mych dawniejszych korespondencji adwo- i dziennikarz amerykański, Frank Comerford, który zamieszcza swe korespondencje z Polski w chicagowskiej „Tribune", opisuje w jej numerze z ubiegłej niedzieli bardzo ciekawy wywiad na temat pogromów żydowskich w Polsce z pięciu rabinami warszawskimi.

Na wstępie swej dosyć długiej korespondencji pisze, że nazajutrz po żydowskim Nowym Roku udał się do rabina Mojżesza Lewinsohna, zam. p. n. 24 ul. Sliskiej, aby dowiedzieć się od niego nieco szczegółów o pogromach żydowskich w Polsce. Rabin poprosił go do siebie na dzień następny z tej racji, że ponieważ sprawa, w której żąda wyjaśnień, dotyczy ogółu żydowskiego w Polsce, nie chce brać na siebie odpowiedzialności i musi działać w porozumieniu z innymi rabinami. Gdy p. Comerford na drugi dzień przybył do rabina Lewinsohna, zastał tam komitet, złożony z pięciu rabinów, którymi byli: Mojżesz Lewinsohn, Rubin Neufeld, Salomon i Dawid Kohanowie i Nuchin Weingot, którym towarzyszył tłomacz.

Amerykanin opisuje przebieg wywiadów w nader plastyczny sposób, jak następuje.

Pytanie: Czy nowy rząd obchodzi się z żydami w Polsce lepiej jak stary rząd jeszcze z czasów przedwojennych?

Tu rabini zetknęli razem głowy i pogadali z sobą chwilę, poczym jeden, którego widocznie wybrali po to, aby dawał odpowiedzi, rzekł:

Odpowiedź: Do pewnego stopnia lepiej, do pewnego gorzej. Potym mówca zamilkł, a inni kiwali głowami potakująco.

Pytanie: W jakim stopniu lepiej?

Tu zetknęli znowu głowy, i to tak blizko, że się prawie dotykali brodami. Słyszałem szept słów. Po dwóch minutach wyprostowali się w krzesłach i tym razem nowy głos odpowiedział:

Odp.: Lepiej, ponieważ nie mamy obcych panujących. — I przerwał, a czterech w milczeniu potakiwało głowami.

Pyt: W jaki sposób gorzej?

Odp.: Gorzej, bo nam narzucono bojkot.

Pyt.: Proszę mi opowiedzieć coś o bojkocie.

Zaczęli znowu się naradzać.

Odp.: Chrześcjanie nie chcą od naszych kupować. A to jest niesłusznem. My musimy żyć, a egzystencja naszych ludzi zawisła jest od handlu.

W tej chwili inny przerwał, odzywając się w te słowa:

— Dzienniki nawołują, by nie kupowano od nas. Czemu dzienniki potrzebują tak pisać! Bojkot jest gorszy niż pogrom. On nas wygłodzi.

Pytanie: Co możnaby zrobić pod tym względem?

Rozmawiali z sobą około pięciu minut, a zauważyć było można, iż mieli kłopot z formułowaniem odpowiedzi.

Odpowiedź: Papież może wstrzymać bojkot. Powinien dać polecenie księżom, by nakazali katolikom, zaprzestać bojkotowania nas, bo to grzech. Czy nie jesteśmy wszyscy jednego Ojca? Dlaczego tedy mają oni bojkotować żydów?

Pyt.: Czy były pogromy w Warszawie?

Odpowiedź: (wszyscy bez narady). Tak.

Pyt.: Proszę mi opowiedzieć o tym.

Odp.: Dwa miesiące temu był ostatni pogrom. Dwóch żołnierzy zbiło jednego mężczyznę na śmierć w miejscu, gdzie rżniemy bydło.

Pyt.. Jak się to stało? Co było powodem morderstwa?

Odp.: Nie wiemy, lecz to był pogrom.

Pyt.: Pogrom urządzony przez dwie osoby?

Odp.: Tak, lecz może ich wysłali inni!

Pyt.: Czy wiecie, kim byli ci żołnierze?

Odp.: Nie, lecz może rząd wie.

Pyt: Czy były jeszcze inne pogromy?

Odp: Tak. Pewien żołnierz chciał obrabować dom; żydówka im opór stawiła, a on ją zabił.

Pyt.: Czy w tym pogromie brał udział tylko jeden człowiek?

Odp.: Tak.

Pyt.: Czy znacie nazwisko tego żołnierza?

Odp.: Dzienniki je podały.

Pyt.: Czy go aresztowano?

Odp.: Dzienniki pisały, że tak.

Pyt.: Jakie inne kłopoty mieliście?

Znowu się naradzali.

Odp.: Chłopcy i dorośli mężczyźni zaczepiają nas za brody. Chcieli nawet poobcinać brody kilku rabinom.

Pyt.: Czy o tych napadach doniesiono policji?

Odp.: Być może, ale my o tem nie wiemy.

Pyt.: Czy mieliście jakie inne kłopoty w Warszawie?

Odp.: Może być, ale my o tem nie wiemy.

Pyt: Czy były pogromy w innych częściach Polski?

Odp.: Wszędzie jest źle. We Lwowie żołnierze znieważali żydów. To samo miało miejsce w Częstochowie, Krakowie, Pińsku i Wilnie.

Chciałem wydostać z nich dalsze informacje odnośnie do tych miast, ale zbyli mnie odpowiedzią, że ponieważ tam nie byli, nie znają szczegółów.

Pyt.: Czy nie sądzicie, że niechęć do żydów ustałaby, gdyby ludność żydowska przestała mówić po niemiecku a posługiwała się językiem polskim.

Odp.: To nie jest język niemiecki, którym się posługujemy, my chcemy posługiwać się językiem żydowskim, a tym nie jest język niemiecki, jest on tylko do niego podobny, polacy go nie rozumieją, jest to język naszej religji.

Pytanie: Czyby wam nie pomogło, gdybyście posługiwali się wszędzie językiem polskim z wyjątkiem tylko waszych obrządków religijnych?

Odp.: Lecz w Polsce są także niemcy, a tych się nie prześladuje z powodu języka niemieckiego. Język niemiecki jest językiem handlowym, a nasi ludzie to handlarze.

Pyt: Jest dziesięciu posłów żydowskich w sejmie. Czemu ci nie protestowali przeciwko pogromom, jeżeli rzeczywiście miały w Polsce miejsce?

Odp.: Na nic by im się to nie przydało, inni członkowie sejmu wcaleby ich nie słuchali, wyszliby po prostu...

Podałem cały wywiad, aby z niego można skorzystać w kraju, gdyż wiele w nim ciekawego znajduje się materjału.

Pod koniec jeszcze jedna wiadomość, która ma, jeśli się sprawdzi, wielkie znaczenie dla nas.

Prasa amerykańska mianowicie donosi w telegramie, datowanym 21 b. m. z Nowego Yorku, że organizacja sjonistyczna w Ameryce robi w Ziemi Świętej na szeroką skalę przygotowania, żeby tam osiedlić w jaknajwiększej liczbie żydów z „nawiedzanych pogromami krajów, jak Rosja, Polska, Galicja, Rumunja". Rzeczona organizacja opracowuje obecnie wszystkie szczegóły swego projektu, spodziewając się, że Wielka Brytanja obejmie protektorat nad Palestyną.

Jan J. Kowalczyk.

Kronika

KALENDARZYK

Dziś w piątek 13 b. m. Jana Dobrosława.

Jutro w sobotę 14 b. m. Walentego i Zenona.

Wschód słońca g. 7 m. 26
Zachód „ g. 5 m. 04

Okręgi konserwatorskie. „Dziennik Ustaw“ № 7 z d. 31 stycznia 1920 r. ogłasza rozporządzenie zmieniające terytorja dotychczasowych okręgów konserwatorskich sztuki i kultury. Obecne okręgi uwzględniają granice województw. Województwo kieleckie podzielono na 2 okręgi: I kielecki, obejmujący powiaty: będziński, częstochowski, jędrzejowski, kielecki (z wyjątkiem miejscowości: Zagnańska, Suchedniów, Wzdół, Bodzentyn, św. Katarzyna i Słupia Nowa — które należą do okręgu radomskiego) miechowski, olkuski, pińczowski, stopnicki, włoszczowski z siedzibą konserwatora w Kielcach; II radomski, obejmujący: Iłżecki, konecki, kozienicki, opatowski, opoczyński, radomski, sandomierski oraz miejscowości wyłączone z pow. kieleckiego — siedziba konserwatora w Radomiu.

Osobiste. Wczoraj w godzinach rannych w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub działacza śląskiego, p. Jana Przybyłka z panną Klarą Klazowską.

Młodej parze górnośląskiej „szczęść Boże“ na nowej drodze życia.

Zabawa na Piaskach. W dniu 15 lutego (w niedzielę) odbędzie się w sali miejscowego „Sokoła“ na Piaskach zabawa dla członków gniazd i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 po południu.

Uprasza się druhów i druhny z gniazd Zagłębia o liczny udział w powyższej zabawie.

Jak Zawiercie uczciło dni uroczyste. W niedzielę Zawiercie godnie uczciło radosne dla Polski chwile odzyskania wybrzeża Bałtyku. Pochód z emblematami narodowymi sunął poprzez ulice miasta wśród rozradowanych tysięcznych tłumów, a przeważała w nich brać robotnicza. Ku upamiętnieniu ważkiej chwili dziejowej — na ulicy Siewnej wmurowano tablicę, a wieczornica zakończyła uroczystość.

Teatr H. Czarneckiego dzisiaj daje jedno przedstawienie w Dąbrowie „Rozwódka“, urozmaicona tańcami i ewolucjami.

Jutro, w sobotę, melodyjna operetka Falla „Księżniczka dolarów“.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniowe o godzinie 3 i pół, na które dany będzie pełen humoru „Ptasznik z Tyrolu“; wieczorem po raz pierwszy melodyjna operetka „Lizystrata“ z p. Rogińską w roli tytułowej. Nowe zupełnie dekoracje, na tle których rozgrywa się wojna Sparty z Atenami w przekomicznej inscenizacji. Pierwszorzędna obsada i malewnicze tańce dopełnią całości.

W poniedziałek w Będzinie „Rozwódka“.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży odłożone zostało z soboty na nadchodzącą środę, które dane będzie o godzinie 5 ej po południu. Tym razem zaczerpnięto z pomiędzy wielu utworów scenicznych Bałuckiego komedję niezmiernie miłą „Grube ryby“. Zainteresowanie jest wielkie, a młodzież bilety rozchwytuje. Bo też dyr. Czarnecki wie doskonale, co stanowi rozrywkę, a co przytym kształci umysły młodociane. Środowe więc przedstawienie powodzenie ma zapewnione.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Czysty dochód z wieczorku, urządzonego przez wydział mechaniczny Akc. Tow., „Łagisza“ w Łagiszy w sumie mk. 1326,80 przeznaczono na żołnierza polskiego.

Hipolitostwo Kachel na intencję srebrnych godów składają na żołnierza polskiego mk. 25.

Urzędnicy akc. górniczo-przemysłowego T-wo Łagisza tytułem dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 1 procent od pobranej w grudniu ub. r. pensji składają mk. 144 na rzecz skarbu państwa.

Czy potrzebne są dwa sądy w Dąbrowie?

Dąbrowa, 12 lutego.

W Dąbrowie w czasie okupacji austrjackiej, zamiast reaktywowanego narazie jednego sądu gminnego, utworzono dwa sądy pokoju i to nie wskutek koniecznej potrzeby, lecz jedynie dlatego, aby, powierzając w pierwszym rewirze sprawy karne c. i k. sędziemu, utrzymać ludność w większej subordynacji i uległości dla okuupantów, tudzież, aby lepiej wiedzieć, co ludność o nich sądzi i myśli, bo karne sprawy rzucały sporo światła w tym kierunku.

Utworzone dwa rewiry: karny i cywilny z pozostawieniem według oczywiście austrjackiego nonsensu spraw pupilarnych przy rewirze karnym, utrzymały się dotąd, mimo, że polskie sądownictwo urzęduje 3 ci rok i mimo, że oba rewiry mają obecnie spraw niewiele więcej ponad jedną szóstą tego, co bywało przed wojną w jednym sądzie gminnym, wyznaczającym rozprawy w ciągu 2 tygodni.

Ale mniejsza z tym. Im więcej urzędów, tym lepiej, bo i prędzej ktoś w dzisiejszych ciężkich bezrobotnych czasach może się zaczepić. Chodzi tylko o to, że sądy są dla ludzi, którzy przy takim podziale rewirów znoszą duże niewygody, nie orjentują się bowiem i nie wiedzą, dokąd się udawać, gdy mają wezwanie lub gdy wnoszą podania. Zdarza się więc, że dana osoba, wezwana do sądu II rewiru przy ul. 3 Maja, idzie i czeka na rozprawę do końca sesji w sądzie I rew. obok Huty Bankowej lub nawet w sądzie III rewiru dla gmin Gołonoga i Niwki i nareszcie dowiaduje się, że trzeba się było udać na ul. 3 Maja, gdzie już nałożono na niego grzywnę za niestawiennictwo lub sprawę osądzono czy umorzono. Tak samo błąkają się często i trafiają gdzieindziej ludzie z gminy Gołonóg i Niwka.

Należałoby więc, aby zarządy miejskie w Dąbrowie i gminne w Gołonogu i Niwce w imieniu swych mieszkańców zwróciły uwagę właściwych władz na taki niewygodny podział rewirów sądowych. Co musiało być dobre za okupantów, dzisiaj jest złe. Okoliczne wiejskie gminy nie powinny mieć nic wspólnego z Dąbrową na punkcie sądów pokoju, a Dąbrowie, o połowę mniejszej od Sosnowca i o połowę z górą mniej dającej spraw, niż w Sosnowcu, aż nadto wystarczy jeden sąd dla spraw karnych i cywilnych zwłaszcza, gdy się odrzuci gminę Zagórze, tu do sądu jeszcze należącą.

R.

Z kraju.

Sprawa b. posła. W ubiegłą sobotę w wydziale apelacyjnym sądu okręgowego była rozpatrywana sprawa p. J. Ledwocha, b. posła ziemi kieleckiej z listy stronnictwa ludowego. P. Ledwoch był skazany na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata przez sąd pokoju w Szczekocinach za nazwanie jednego z mieszkańców tej miejscowości paskarzem. Działo się to na wiecu przedwyborczym.

Od wyroku tego odwołał się p. Ledwoch do sądu okręgowego. Bronił p. Ledwocha adwokat przys. Główczyński z Warszawy, popierał oskarżenie w imieniu spotwarzonego adwokat przys. St. Dobrzański. Rozprawy trwały 3 godziny.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu pokoju w Szczekocinach, dodając do niego, że wyrok na koszt skazanego ma być ogłoszony w „Gazecie Kieleckiej“.

Most na lesie. W roku 1916 po zawarciu brzeskiego pokoju uruchomili niemcy linję Berlin—Ryga. Wtedy to powstał w dolinie rzeki Dubissu na Litwie koło Bogdanowa sławny most na lesie, który jest podziwem inżynierów koalicji. Jest to całkiem poprostu olbrzymia platforma żelazna umocowana nad wierzchołkami drzew lasu, obranymi z gałęzi i liści i przymocowana zapomocą kunsztownej tkanki trawers i belek do pni.

Po tym moście przebiegał potym codziennie dwukrotnie kurjer Ryga—Berlin, który urzeczywistniał sny o Mitteleuropie panów Hardenów i Tirpitzów.

Podczas wojny nie wolno go było naturalnie fotografować, a nawet o nim pisać. dopiero ostatni numer „L'Illustration“ przynosi nam jego podobiznę. Most przedstawia się rzeczywiście imponująco i bezwątpienia jest jedynym w swoim rodzaju.

Samobójstwo z żalu za narzeczoną.

Przemyśl, 11 lutego.

Tutejsze „Nowiny poniedziałkowe“ przynoszą wiadomość o tragicznym wypadku samobójstwa, popełnionego z żalu, z powodu straty narzeczonej.

Sierżant policji państw., Edward Rokiczan w Jarosławiu, odebrał sobie życie w mieszkaniu rodziców, właścicieli zakładu pogrzebowego. Sierżant Rokiczan pozbawił się życia za pomocą celnego wystrzału z pistoletu tzw. repetierowego, wymierzonego w skroń. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przyczyną rozpaczliwej decyzji, powziętej przez tego młodego człowieka, (liczył dopiero 21 lat), był zgon narzeczonej, śp. Marji Wilczkównej, która niedawno zmarła na zapalenie płuc. Rokiczan oświadczył u łoża śp. Wilczkównej, że życie straciło dla niego urok, że zgonu jej nie przeżyje i najpóźniej do dwóch tygodni pójdzie za nią. Dotrzymał też śp. R. tragicznej obietnicy, bo punktualnie w 14-tym dniu po zgonie narzeczonej rozstał się dobrowolnie z tym światem, urządziwszy poprzednio pod innym pozorem sutą, koleżeńską libację pożegnalną. Jeszcze przedtym polecił zostawić miejsce dla siebie w świeżo, na własny koszt wymurowanym grobowcu, w którym pochowano Wilczkównę. Rozporządził też, aby na grobowcu umieszczono fotografję jego i wybranej i aby go pochowano w trumnie cynkowej, sprawionej z gotówki, którą pozostawił.

Pogrzeb tragicznie zmarłego Rokiczana odbył się przy udziale ogromnych tłumów publiczności, która żywo komentowała pobudki tak niecodzienne — dobrowolnego zgonu młodego człowieka.

MARTA

ROMANS.

13.

— O! niezawodnie i zapaliłam latarnię gazową, oświetlającą podwórze, poprzedzające warsztaty i pawilon pana Verniere.

— O której godzinie powróciłaś pani?

— Mogło być około wpół do dziesiątej.

— Czyś pani zauważyła godzinę?

— Tak, panie, i mogę się mylić zaledwie o kilka minut. Pan Grivot, starszy majster fabryki, który z nami jadł obiad w restauracji i cierpiał bardzo na głowę, poszedł do siebie, o godzinie dziewiątej i pół a ja zaraz po nim wyszłam.

VII.

Daniel Savanne ciągnął dalej:

— Czy po powrocie do fabryki zastałaś pani bramę i drzwi tak pozamykane, jak przed odejściem?

— Dobrze były pozamykane — odpowiedziała Weronika.

— [illegible] pani nie obejrzałaś dziedzińca i warsztatatów?

— Nie, panie, to wydawało mi się niepotrzebnem, gdyż warsztaty były od dwóch dni zamknięte. Niebezpieczeństwo zatym pożaru nie istniało. Weszłyśmy do naszego mieszkanka Zmówiłyśmy pacierz, rozebrałam Martę do snu i sama się położyłam do łóżka... Ale pozwól się pan zapytać — dodała Weronika — w czym pana mogą objaśnić te wszystkie szczegóły bez znaczenia?..

Niezawodnie to odezwanie się pani Sollier było najzupełniej niewłaściwe.

I Daniel Savanne zlekka zmarszczył brwi, ale biedna kobieta tyle wycierpiała, tak była nieszczęśliwa, że nie zwrócił uwagi jej na to zachowanie i odparł:

— Potrzebuję wiadomości dokładnych, szczegółów najdrobniejszych. Nic nie jest bezużytecznego w śledztwie sądowem; fakt, który wydaje się pani, niemającym znaczenia, może mieć dla mnie wielką doniosłość. Przystąpimy zaś niezwłocznie do części prawdziwie interesującej zeznania pani.

Robert i Klaudjusz odzyskali trochę spokoju.

Dotychczas odpowiedzi niewidomej nie przynosiły dla śledztwa żadnego wyjaśnienia.

Czyżby tak było do końca?

Daniel Savanne ciągnął dalej:

— Miałaś pani u siebie — zapytał — klucze od bram, wychodzących na kanał Saint-Ouen i na sąsiednie place, otoczone wysokim parkanem?

— Tak, panie, co wieczór, po zamknięciu bram, przynoszono mi klucze, a ja zawieszałam je na odpowiednich haczykach, na desce, do tego przeznaczonej.

— Rzeczywiście znaleziono je tam, ale znaleziono też bramy otwarte.

— To znaczy, że mordercy mieli dorobione klucze, albo wyłamali bramy.

— Jeżeli tylko ich samych im nie otworzono.

— To niemożebne! — zawołała Weronika.

— Nie tak niemożebne, jeżeli istniało jakie wspólnictwo między ludźmi, zamykającymi zwykle te bramy.

— Powtarzam panu, że to niemożebne — wyrzekła pani Sollier.

— Na czem pani opierasz to twierdzenie?

— Na tem, że w dniu Nowego Roku drzwi były najstaranniej zamknięte. Ja sama o tem się przekonałam zrana. W sobotę wieczorem klucze oddane mi zostały przez starego stróża i zawieszone na desce.

— Wobec tak stanowczego i jasnego twierdzenia, trzeba przypuszczać istotnie dorobionych kluczy, co świadczy, iż zbrodnia była obmyślana oddawna.

— Zapewne ma pan słuszność — odrzekła niewidoma.

Niepokój Roberta i Klaudjusza, na chwilę uspokojony, znowu się obudził.

Co widziała pani Sollier, albo przynajmniej podejrzewa?

— Dojdźmy do punktu głównego — pochwycił Daniel Savanne — to jest wszystkiego, co pani dotyczy osobiście... Na miejscu zbrodni podniesiono panią ranną, prawie nieżywą. Cóż był za powód pani obecności w tem miejscu?

— Nareszcie — pomyślała Weronika — po co tyle czasu strasznego...

Przez chwilę zbierała swoje wspomnienia.

Klaudjusz i Robert czekali ze strachem jej odpowiedzia.

Czy to odpowiadanie nie skompromituje ich w czem?

Weronika zaczęła:

Gdy wnuczka moja usnęła, ja również się położyłam, ale cierpienia morale, których świeżo doświadczyłam, nie pozwalały mi zasnąć i myślałam o przyszłości dla mej drogiej Marty.

Naraz wśród najgłębszej ciszy nocnej usłyszałam krzyk, potem strzał...

Przestraszona wyskoczyłam z łóżka, pobiegłam do okna i otworzyłam je...

Ujrzałam czerwone światło w stronie mieszkania pryncypała.

Przeczucie nieszczęścia przebiegło mi przez myśl.

Ubrałam się na prędce, wybiegłam na podwórze i podążyłam szybko do pawilonu pana Verniere.

Stamtąd wychodził jakiś człowiek, kapelusz o szerokich skrzydłach zasłaniał mu połowę twarzy.

Skoczyłam mu do gardła i z całych sił zawołałam o ratunek.

W chwili kiedy miała się wszcząć walka między tym człowiekiem a mną, ujrzałam pryncypała, wychodzącego z korytarza, gdzie zaczęły się pokazywać kłęby płomieni. Chwiał się, zbroczony krwią i padł na ziemię, przy moich nogach.

(D. c. n.)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie proszę o zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie tych kilku słów.

Czytając w „Głosie Pracy“ z dnia 5 b. m. sprawozdanie z rady miejskiej, ze zdumieniem znalazłam taki ustęp:

„Mówca R. Judenherz zaznaczył, że magistrat nie powinien się liczyć z tłumem, który nachodzi magistrat, gdyż to są męty społeczne“.

Możeby p. Judenherz wskazał, gdzie te męty mają się udać, jak im się jeść chce?

Widocznie p. Judenherz jest przefiltrowany, nie stoi w ogonkach, nic mu na nos nie kapie, więc go to ani ziębi, ani parzy i nazywa mętami społecznymi obywateli równych sobie. Przypominamy temu panu, że prócz szanujących się robotników, są też szanujący się rzemieślnicy i mieszczanie. Przytym zaznaczamy, iż nie dziwimy się wcale temu panu, bo gdyby tu chodziło o jego współbraci, napewno nie nazwałby ich mętami społeczeństwa.

S. Głuchowska.

Telegramy..

Komunikat polski.

Warszawa, 12 lutego.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m.

Front lit.-białoruski.

Na północ od jeziora Omeja nasz oddział wziął 30 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Celem uprzedzenia wielkich przegrupowań przeciwnika w rejonie Owrucza, oddziały polskie dokonały śmiałego wypadu, rozbiły pod Owruczem 2 pułki bolszewickie. Oddziały te zajęły przejściowo miasto i stację Owrucz, niszcząc gruntownie urządzenie stacyjne i uwalniając 200 aresztowanych powstańców. Ochłonąwszy z panicznego przerażenia i sprowadziwszy posiłki przeszli bolszewicy z nadzwyczajną zaciętością do kontrakcji. Mimo przewagi sił nieprzyjacielskich nasz oddział przebił się i powrócił na swoje stanowiska. Z naszej strony został ciężko ranny podpor. Studziński; nie bacząc na trudne warunki oddział nasz zdołał uprowadzić 64 jeńców w tym 2 oficerów, 9 kar. masz. i dużą zdobycz wojenną. Z powodu niemożności uprowadzenia zdemontowano na miejscu 2 armaty i 11 kar. maszynowych. W całej akcji wybitnie odznaczył się jej kierownik, kap. Stanek.

Front wołyński.

Utarczki patroli wywiadowczych.

Fr. Podolski spokój.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Przyjazd komisji ententy.

Opole, 12 lutego.

W dn. 11 przed południem pociągiem specjalnym przybyła komisja ententy, którą stanowią, przewodniczący gen. franc. Le Rond, pułk. ang. Percival i gen. włoski de Marinis.

Na gmachu regencyjnym wywieszono flagi narodowe państw ententy.

Gdy pociąg stanął na dworcu, orkiestra kawalerji francuskiej odegrała hymny francuski, angielski i włoski, poczym prezes regencji Bitta przywitał komisję i zapewnił, że wszyscy urzędnicy będą dalej pełnili swe obowiązki.

W ten sposób komisja ententy przejęła zarząd G. Śląska.

Papież wobec duchówieństwa polskiego.

Lwów, 11 lutego.

Wobec podanej przed kilku dniami przez PAT wiadomości o trosce Watykanu w sprawie braku dyscypliny u duchowieństwa polskiego, korespondent „Gazety Porannej“ komunikuje na podstawie informacji z najwiarogodniejszych źródeł, iż inspiratorem Ojca św. w kwestji powyższej był kardynał hr. Ledóchowski, który znowu zasięgał odnośnych informacji u ks. metropolity Szeptyckiego. Nie zawadzi przy tej okazji wspomnieć, że kardynał Ledóchowski oświadczył się po zawarciu pokoju brzeskiego za utrzymaniem jego w mocy i przyznaniem ukraińcom wszystkich naszych ziem kresowych z wyjątkiem Chełmszczyzny.

Ameryka nie uznaje Litwy!

Roterdam, 12 lutego.

„Chicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu:

Departament państw oświadczył, iż nie uznaje niepodległości Litwy.

Ostateczne obliczenie.

Berlin, 12 lutego.

Urzędowy wynik plebiscytu w północnym Szlezwigu: za Danją 74887, a za Niemcami 25.223 głosy.

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 12 lutego.

(P. A. T.)

Kom. konstytucyjna ustaliła większością głosów dla głowy państwa nazwę prezydenta rzeczypospol.

Wydział Aprowizacyjny Magistratu m. Sosnowca

zawiadamia właścicieli prywatnych koni, zamieszkałych w Sosnowcu, pragnących otrzymywać ospę, aby do dnia 15 b. m. zgłosili się do Magistratu (Wydz. Aprowizacyjny) z zaświadczeniami miejscowej policji, stwierdzającemi ilość posiadanych koni, w celu ustalenia ewidencji dla normalnego otrzymywania ospy od Państwowych Urzędów.

Sekretarz
KASPRZYK.

Kierownik wydziału aprowizacyjnego
Ławnik-decernent
SIŁUSZEK.

Zarząd Związku felczerów i akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego.

prosi p.p. AKUSZERKI o przybycie dn. 15 lutego b. r. o godz. 2 po południu do Sali Związku Lokatorów (Starososnowiecka 10), dla omówienia spraw organizacyjnych.

ZARZĄD.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Nosalerski.

Drukarnia „Iskry“.